

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc grudzień już z odnośnieniem do domu 2,36 guldenów gdańskich. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-tamowy lub jego miejsce 25 fen. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-tam. lub jego miejsce 90 fen. gdańskich. Reklamy na pierwszej stronie o 50% drożej. W razie późniejszej zapłaty doliczamy 6% za opóźnienie. Dla poszukujących posady 50% zniżki. **OGŁOSZENIA** z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par” Poznań lub Berlin SW. nr. 68, Nauenburgerstrasse nr. 4. Za szkody lub straty, powstałe z powodu niewyrażnych manuskryptów jak i za zgodność tłumaczenia nie odpowiadamy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

GDANSK, STADTGEBIET NR. 12

Telefon nr. 737 i 1781

Biuro w Gdańsku:

Pfefferstadt 1. (Wejście z uliczki bocznej.)

Postcheckkonto Gdańsk nr. 1307.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc grudzień z odnośnieniem przez listowego 686.500.— marek polskich. Pod opaską 1.200.000 marek polskich. Ogłoszenia i abonamentów przysyłają do Administracji w Gdańsku, Stadtgebiet nr. 12; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy. Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za nonparelony wiersz 1-tam. lub jego miejsce 40.000 mkp. Reklamy za tekstem nonparelony wiersz 1-tam 120.000 mkp. Reklamy na 1-ej stronie za nonparelony wiersz 1-tam 180.000 mkp. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już złożone ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Nr. pojedynczy 10 fen. gulden.

Filja Administracji: przy Pfefferstadt 1 (wejście z uliczki bocznej). — Prenumerata i ogłoszenia płatne z góry.

Nr. pojed. 25000 mk. polskich.

Rumieniec wstydu.

Przybyło do Gdańska przeszło trzysetu synów ojczyzny naszej, pełniących swoją służbę pod sztandarem wierności testamentowi politycznemu narodu, przybył kwiat młodzieży naszej, pełen entuzjazmu, wiary w jutro, któremu Polska jest wszystkim, a jej duma i godność najświetszym przykazaniem. I oto z przyczyn, o których nam tu mówić nie godzi się, młodzież nasza, akademicy polscy w Gdańsku, ma iść w rozsypkę i odnieść wrażenie, że nie stać społeczeństwo nasze na zyskanie ich serc, że nie stać go na magnacki czyn złożenia ofiary na ołtarzu ojczyzny, ofiary, za którą można przeciwstawić się niebezpiecznej truciźnie, jaka ścieka z planów i programów tutejszej Politechniki, utrudniającej dostęp młodzieży naszej do jej laboratoriów.

Czem byli akademicy polscy, przybywający ze wszystkich zakątków wyzwolonej z pod sprzymierzonych potęg złego ojczyzny naszej, osiedli w Gdańsku, zrozumie każdy, co patrzył na ich zbożną, wśród tysiąca spiętrzonych trudności prowadzoną pracę, co śledził ich wysiłki, aby pomimo różnic językowych, dorównać zapalom i dążeniom studentów-kolonizatorów i germanizatorów, ściąganych olbrzymim nakładem i utrzymywanych tu za pieniądze zbiorowe zbankrutowanych Niemiec. Byli biedni przeważnie, — mieli zaledwie tyle, aby opędzić najniezbędniejsze potrzeby szarego swego życia, aby nawiązać zaledwie koniec z końcem każdego miesiąca — ale wnosili mimo to do Gdańska święty ogień miłości naszego kraju, rozpalał przytłumione zapęły, wpajali w słabe i zwątpienie ogarnięte serca nową wiarę i otuchę i spełniali nade wszystko wielkie posłannictwo apostołów wśród zatrutej jadem germanizmu młodzieży gdańskiej. I leż to razy uderzali hakatyści gdańscy na alarm, wskazując na wzrastające niebezpieczeństwo polonizowania Gdańska przez akademików polskich, ileż to razy zastanawiano się na obradach i konferencjach ciała profesorskiego pod przewodnictwem zaciekłego wroga naszego, profesora Matthaei'ego nad tem, jakby zagrozić drogę napływowym żywiołom polskim, jakby utrudnić Polakom dostęp do tutejszej Politechniki! I wtedy, gdy wszelkie plany i projekty hakatystów do pożądanego celu doprowadzić nie mogły, gdy mimo wszelkich wysiłków zagrozenia akademikom polskim drogi do Gdańska wyprzeć ich ztąd nie zdołano — wysłał Gdańsk do wszystkich uniwersytetów i wyższych uczelni niemieckich wielki zapowiedź, aby rozpoczęto wielką akcję ratowania politechniki gdańskiej przed zachłannością polską i wysłano studentów niemieckich, uświadomionych narodowo, na wielki bój do Gdańska. Zrealizowaniem apelu hakaty gdańskiej zajął się przede wszystkim osławiony militarystycznie - monarchistyczny „Hochschulring deutscher Art”, figurujący wszędzie tam, gdzie prowadzona jest konspiracyjna robota i oto do naszego miasta zaczęła napływać młodzież zorganizowana w różnych Vereinen i Bundach, zaczęli napływać studenci exoficerzy pruscy, którzy podjęli wysiłki wyparcia polskiego gremium studentów. W tej gadzinowej pracy skojarzyli się Niemcy z Ukraińcami i żydostwem bolszewickim, panoszącym się i rozpierającym, a ponadto mile

widzianem w Gdańsku, — ale i wtedy, mimo wszelkich szykan, mimo napastowania i lżenia naszej młodzieży, mimo zdzierania tablic korporacyjnych i nadsyłanych pogróżek, — studenci polscy wytrwali nieustraszenie na swych placówkach i niczem nie zrażeni, oddawali się mozolnym studjom i gorliwej nad kształceniem umysłów i serc pracy. Doszło do walki prawie na pięści, i ostatecznie studenci niemieccy, popierani przez hakatę gdańską, omal że nie odnieśli triumfu, bo oto zaprzysiężona mafia rozesała do wszystkich Niemców tutejszych gorący apel, aby nie wynajmowano studentom Polakom mieszkań. Ale i na to była rada i bardzo wielu akademików znalazło pomieszczenie w przyznanym Polsce gmachu koszarowym. I studenci polscy ocalili...

Gdy już wszelkie próby wygryzienia Polaków z Politechniki zawiodły, — chwyciono się ostatecznego, niezawodnego środka podwyższenia opłaty za wpisowe w guldenach gdańskich i w dolarach. Suma, którą ustalono, jest tak wysoka, że tylko niewielu studentów polskich może się pokusić o jej złożenie. Apel, wystosowany do odnośnych czynników naszych, nie znalazł dostatecznego zrozumienia, odwołanie się do społeczeństwa tylko po części spełniło nadzieję i oto młodzież akademicka staje mimo wszystko w bohaterским porywie do walki z ostatnią tą trudnością i wierzy w swe zwycięstwo.

Nacjonałści pruscy przy pracy.

Tworzą Schlageterbundy, składają przysięgi, odbywają manewry.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.). Wielkie oburzenie ludności republikańskiej wywołuje zwołany na ubiegłą niedzielę zjazd t. zw. Jugendbundów do Susza, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru oddziału imienia Schlagetera. W zjeździe uczestniczyły pokrewne organizacje z Prabut, z Kwidzyna, Hławy, Sztumu, Malborka i kilku innych miejscowości oraz założony w Suszu Związek Stahlhelmu. Zapowiedziane nabożeństwo połowe nie mogło odbyć się wobec niepogody, natomiast odbyło się poświęcenie sztandaru, przeznaczonego dla Schlageterbundu, przyczem pastor Halling wygłosił podszczuwającą mowę przeciw Francji i Polsce. Po poświęceniu sztandaru odbyło się zaprzysiężenie wszystkich oddziałów.

W obronie wrogów Polski.

Nacjonałści wnoszą protesty.—Sprawa Auwersa i Bolckego.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Na ostatnim posiedzeniu sejmu pruskiego wnieśli nacjonałści nagłą interpelację w sprawie usunięcia ze stanowiska osłowiego wroga Polaków, landrata Auwersa ze Sztumu w Prusach Wschodnich. Auwers odznaczył się zaciekłym prześladowaniem naszych rodaków zwłaszcza w okresie poplebiscytowym, rozwinął szeroko rozgałęzione szpiegostwo rodzin polskich i ustanowił nawet specjalne biuro wywiadowcze, które miało za zadanie donoszenia rządowi pruskiemu wszelkich informacji, odnoszących się do Polski. Jako kierownika biura tego ustanowił Auwers niejakiego majora Magunne, który znajduje się obecnie w Kwidzynie. Interpelanci wskazywali w sejmie prus-

W zwycięstwo naszej młodzieży akademickiej wierzymy i my i duma ale i wstyd zarazem ogarnia nas wobec dzisiejszego, osobno umieszczonego apelu.

Dumni jesteśmy, że akademicy nasi nie upadają na duchu, że nie wyciągają dłoni po jałmużny dar, że chwytają się pragną jakiegokolwiek pracy, żeby tylko trwać i wytrwać na szanicy bojowym, ale wstyd nas ogarnia na myśl, że nasze wielomilionowe społeczeństwo polskie nie potrafi odmówić sobie chociaż jednej zachcianki, chociaż jednej zabawy, pochłaniającej miliony, że nie potrafi podać za to studentom polskim w Gdańsku ratowniczej dłoni i opuszcza ich w chwili, gdy rozgrywa się przez nią podjętej walki etap ostatni.

Jeżeli już nie potrafimy zdobyć się na tyle, aby opłacić studentom naszym wpisowe na Politechnice gdańskiej, jeżeli już doszliśmy do tego, że mimo olbrzymich bogactw, w jakich opływa dziesiątki tysięcy obywateli polskich w kraju nie znajdzie się nikt, któryby wziął na siebie obowiązek wyłożenia jednorazowo sumy, chociażby za jednego studenta, to przynajmniej pokażmy my Polacy-Gdańszczanie, że stać nas na to, by wyjednać akademikom naszym jakieśkolwiek pole zarobku, że stać nas na to, aby dać najwięcej potrzebującym z nich chociaż obiady i kolacje lub gdzieś jakiś kącik, w którym mógłby złożyć swą skolataną głowę, że stać nas na to, aby dopomódz mu w każdej piekacej potrzebie. Ofiarności naszej nie pożałujemy nigdy, a owoce jej zbierać będziemy w stokrotnym oprocentowaniu.

Katastrofa w państwowej kopalni węgla.

5 górników zginęło, 12 rannych.

Zabrze, 11. 12. (PAT.) Z niewyjaśnionych powodów wybuchł wczoraj wieczorem w szybie państwowej kopalni węgla Delbrück pożar, poczem nastąpiła eksplozja. Podczas akcji ratunkowej sztygar i 11 robotników doznało ciężkich obrażeń, a 5 robotników przysypała ziemia. Zdaje się, że zginęli oni wskutek uduszenia gazami.

Rząd Baldwina pozostaje.

London, 11. 12. (PAT.) Zgodnie z przyjętym zwyczajem król zwrócił się do Baldwina, jako szefa najliczniejszej partji, aby zatrzymał w swem ręku władzę.

London, 11. 12. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu ministrów po szczegółowym rozważeniu wytworzonej wskutek wyniku wyborów sytuacji, powzięto jednomyślnie uchwałę, iż obecny gabinet powinien trwać u steru władzy aż do otwarcia nowego parlamentu, które ma nastąpić w dniu 8 stycznia 1924 roku.

P. Hilton Young wraca do Polski.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) Komandor Hilton Young wystosował do p. Witosa list, w którym zawiadamia, że celem kontynuowania dalszych prac w Polsce wraca w najbliższych dniach do Warszawy.

* * *

London, 12. 12. P. Hilton Young, który był kandydatem do Izby Gmin w jednym z okręgów, nie został wybrany, gdyż z trzech kandydatów uzyskał tam większość kandydat Partji Pracy.

Obrady międzynarodowej komisji komunikacyjnej w Genewie.

Genewa, 11. 12. (PAT.) Wczoraj zakończyła tu obrady druga ogólna konferencja dla spraw komunikacji i tranzytu. W imieniu Polski występowali pp. dr. Winiarski i Bogusławski. Konferencja przyjęła cztery konwencje, dotyczące: 1) międzynarodowych przepisów o kolejach żelaznych, 2) międzynarodowych przepisów o portach morskich, 3) tranzytu, energii elektrycznej i 4) zużycie siły hydraulicznej na umiędzynarodowienie dróg wodnych. Delegaci polscy wstrzymali się od głosowania nad konwencją dotyczącą portów morskich, rezerwując decyzję w tej sprawie rządowi polskiemu. W głosowaniu nad innymi konwencjami delegacja jednomyślnie złożyła swoje wnioski. W zakończeniu konferencji utworzona została ponownie komisja doradcza i techniczna.

Wstępne notowania giełdowe

13. 12. 1923 o godz. 11 przed poł.

w Gdańsku:

Dolar (wypłata) 4600000 mp.

Dolar (loco) 4400000 mp.

Dolar 4200000000000 mn.

Dolar 5,80 guld. gd.

Marka polska

(1000000) 1,35 guld. gd.

Czeki

(1000000) 1,27 guld. gd.

w Warszawie:

Dolar 4600000 mp.

Niemcy a wynik wyborów angielskich.

Plany i nadzieje.

Pan Wapniarski pisze z Berlina co następuje:

Wybory w Anglii omawiano tutaj, całkiem zresztą słusznie, jako wypadek, który interesuje nie tylko koła bezpośrednio biorące w nich udział, lecz może wywrzeć wpływ znaczny na bieg polityki ogólnie - europejskiej. Ponieważ dotąd jeszcze środowiska, stawiające w Niemczech na Anglię, są bardzo liczne, nie więc dziwnego, iż cała prasa niemiecka wyborami angielskimi interesowała się bardzo żywo, wiążąc z ich wynikiem także los własny.

W okresie, poprzedzającym wybory, szczególnie od chwili, gdy kanclerzem został centrowiec Marx, prąd ugody z Francją był bardzo silny; podkreślił to zresztą reprezentant centrum w deklaracji swej podczas dyskusji nad oświadczeniem rządu, zaznaczając, iż prąd porozumienia z Francją nigdy nie był w Rzeszy tak powszechny, jak obecnie. Wiadomo zresztą że i Francja skłonna była teraz do porozumienia, wychodząc z tego założenia, iż osiąga już wszystko, co chciała, że więc nie stoi na przeszkodzie na drodze ku uregulowaniu stosunków francusko-niemieckich.

Koła polityczne tutejsze tak dalece ceniły możliwość, że Poincaré z kanclerzem niemieckim przy jednym zasiadają stole dla prowadzenia rokowań, iż traktowały ją jako „gotówkę”, boć rokowania tego rodzaju, prowadzone bezpośrednio przez szefów zainteresowanych rządów, byłyby się stały podłożem, na którym Niemcy bardzo łatwo zdobyłyby pożyczkę międzynarodową.

Aby zaś do tych rokowań doprowadzić, cofano się na całej linii, cofano dyskretnie, choć mimo to nie zawsze zrezygnie. Nie chciano rokować bezpośrednio z władzami francuskimi w okupacji, obawiając się, by fakt takich rokowań nie został zrozumiany, jako milczące uznanie okupacji, — zatwierdzono tylko poszczególne umowy, zawarte przez przemysłowców Nadrenji i Zagłębia Ruhry. Ustępstwo swą chciały Niemcy posunąć tak daleko, iż zgodzić się pono miały, pod pewnymi warunkami, na wznowienie kontroli wojskowej, co do której odpowiedź niemiecka nastąpić ma w ciągu dni najbliższych. Jednym słowem czyniono ze strony sfer oficjalnych Rzeszy stosunkowo bardzo wiele w kierunku stworzenia podstaw dla tak utęsknionych rokowań z Francją.

Aż tu nadeszły wyniki przedwczorajszych wyborów w Anglii, które wykazały dotkliwą porażkę dotychczasowego rządu, opierającego się na konserwatystach, nie wchodziło tu, oczywiście w dociekania, jak się ten wynik odbije na wewnętrznej polityce angielskiej, ale w lot chwycyła myśl o pewności zmian w polityce zagranicznej, boć, według przysłowia niemieckiego, „pragnienie jest ojcem planów”.

Dla Niemiec Bonar Law czy Baldwin nie są bynajmniej tem, czem są oni w istocie, a więc angielskimi w najdrobniejszym szczególe mężami stanu, lecz „frankofilami”. Dlatego ogół tutejszy

skłonny jest sądzić, że porażka wyborcza konserwatystów nieodwrotnie spowodzi zmianę w systemie angielskiej polityki zagranicznej, która toczyć się teraz zacznie po linii wprost przeciwniej. Kombinacje tego rodzaju, opierają się przede wszystkim na fankcie, że stworzenie teraz w Anglii rządu wyłącznie konserwatywnego jest niepodobiestwem, że więc albo powstanie koalicja konserwatystów i liberałów, albo bo i o tem tutaj myślą, koalicja liberałów z partją pracy.

W obu tych wypadkach znowu wypłyne na widownię Lloyd George, o którym prasa berlińska pisze, iż podróży agitacyjnej po Ameryce dała mu możność zdobycia przyjaciół na nowej półkuli, że więc udział jego w rządzie może się stać wypadkiem epokowego znaczenia z uwagi na tendencje angielskie zbliżenia się do Ameryki. Entuzjazmując się Lloyd George, dzienniki tutejsze z zadowoleniem stwierdzają, iż jest on najlepszym w Anglii mówcą a syjąc komplementy pod jego adresem, pamiętają przedewszystkiem o jego artykułach z roku bieżącego, w których zawzięcie krytykował politykę francuską, i na tym budują świetne na najbliższą przyszłość plany.

Zmienność polityki Lloyd Georgea i jego impulsywność zwłaszcza w stosunku do słabszych, stała się już wprost przysłowiową, one już głównie tłumaczą nam jego głosy o Francji, specjalnie zaś o Poincaré. Ale ci w Niemczech, którzy w związku z możliwością powrotu Lloyd Georgea do władzy snują zbyt różne plany, mogą się szybko rozczarować, zapominając oni bowiem o fankcie, że co innego jest być w opozycji, a co innego samemu do rządu należeć; przypuszczenie, iż Lloyd George, jako minister, prowadzić będzie politykę, którą propagował między innymi pismami także i w stinnesowskiej „D. Allgem. Zeitung”, jest co najmniej przedwczesne.

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż dyplomacja niemiecka od lat kilku popełnia ustawicznie błędy. Błędne było jej traktowanie sprawy okupacji zagłębia Ruhry, błędne wszystkie zabiegi na ten temat, czynione w Anglii, Ameryce, czy krajach neutralnych. Zdaje się jednak, iż najfatalniejszy błąd popełniły Niemcy w tych dniach, nie wyzyskując momentu, w którym nastrój psychiczny Francji tak sprzyjał myśli o porozumieniu.

Rzesza nie tylko momentu tego nie wyzyskała, t. zn. nie tylko nie popchnęła sprawy o krok bodaj naprzód, lecz, jeśli pogłoski nie mylą, ma zamiar nawet zmienić linię, bo na notę o kontroli wojskowej chce pono odpowiedzieć odmownie. Jeśli tak będzie istotnie, to wybory angielskie mogą Niemcy bardzo drogo kosztować. Wprawdzie już dziś czyta się głosy, nawołujące do ostrożnego traktowania ewentualności zmian w angielskiej polityce zagranicznej, ale ogół niemiecki nastawiony jest już na inną orientację i patrzy w Lloyd Georgea, który przyjsz może, jak w nowego Bismarcka. Czy pogląd ten będzie dalszym, nie ostatnim z szeregu licznych błędów w polityce niemieckiej, czas najbliższy pokaże.

węddziesiąt stotysięcznych grama, — średnica: siedemnaście milimetrów.

Art. 5. Monety srebrne po pięć złotych wybijane są ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi dziewięćset części srebra i sto części miedzi. Waga monet po pięć złotych wynosi dwadzieścia pięć gramów, — średnica: trzydzieści jeden milimetrów.

Monety srebrne po dwa złote, po jednym złotym i po pół złotego wybijane są ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi osiemset trzydzieści pięć części srebra i sto sześćdziesiąt pięć części miedzi. Waga monet po dwa złote wynosi dziesięć gramów, — średnica: dwadzieścia siedm milimetrów. Waga monet po jednym złotym wynosi pięć gramów, — średnica: dwadzieścia trzy milimetry. Waga monet po pół złotego wynosi dwa i pół grama, średnica: osiemnaście milimetrów.

Art. 6. Monety niklowe wybijane są z czystego niklu. Waga monet po dwadzieścia groszy wynosi trzy gramy, — średnica: dwadzieścia milimetrów. Waga monet po dziesięć groszy wynosi dwa gramy, — średnica: siedemnaście całych i sześć dziesiątych milimetra.

Art. 7. Monety brązowe wybijane są ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi dziewięćset pięćdziesiąt części miedzi, czterdzieści części cyny i dziesięć części cynku. Waga monet po pięć groszy wynosi trzy gramy, — średnica: dwadzieścia milimetrów. Waga monet po dwa grosze wynosi dwa gramy, — średnica: siedemnaście całych i sześć dziesiątych milimetra. Waga monet po jednym groszu wynosi jeden i pół grama, — średnica: czternaście całych i siedem dziesiątych milimetra.

Art. 9. Monety, wypuszczone na podstawie niniejszej ustawy, mają moc zwalniania od zobowiązań płatniczych i mogą być uzupełnione przy wypłatach:

monety złote bez ograniczenia kwoty, monety srebrne po pięć złotych oraz monety po dwa złote, po jednym złotym i po pół złotego łącznie do kwoty stu złotych przy każdej wypłacie, monety o wartościach poniżej pół złotego łącznie do kwoty pięciu złotych przy każdej wypłacie.

Kasy państwowe przyjmują monety wszelkich rodzajów w każdej ilości, przy

wszystkich wpłatach z wyjątkiem zapłaty należności, które w myśl obowiązujących przepisów winny być uiszczane w złocie.

Art. 10. Państwo wybija monety złote w miarę potrzeby bez ograniczeń co do kwoty, a monety srebrne po pięć złotych do kwoty trzech złotych na każdego mieszkańca obszarów, na które rozciąga się moc obowiązująca niniejszej ustawy, monety po dwa złote, po jednym złotym, po pół złotego łącznie do kwoty trzech złotych na każdego mieszkańca tych obszarów, wreszcie monety o wartościach poniżej pół złotego — do kwoty jednego złotego na każdego mieszkańca tych obszarów.

Art. 11. Monety złote wybijane są na rachunek Państwa, jak również na rachunek osób prywatnych, zgłaszających do przebiccia na monetę ilości złota nie mniejsze, niż sto gramów czystego złota. Na rachunek osób prywatnych wybija się, na warunkach przez Ministra Skarbu oznaczonych, za pokryciem kosztów wybicia, te z pośród monet złotych, wyszczególnionych w punkcie pierwszym art. 3., które Minister Skarbu uznaje za potrzebne dla obiegu.

Monety z innych kruszców są wybijane, wyłącznie na rachunek Państwa.

Art. 14. Nikt nie jest obowiązany do przyjmowania monet, których wizerunek jest całkowicie zatarty oraz monet uszkodzonych, jak również monet złotych i srebrnych, których wzga zmniejszyła się wskutek zużycia w stosunku do najmniejszej wagi, dopuszczalnej przy wybiciu w myśl art. 8 nin. ustawy, więcej niż pięć tysięcznych części w monetach złotych, o jedną setną część w monetach srebrnych po pięć złotych i o pięć setnych części w monetach srebrnych po dwa złote, po jednym złotym i po pół złotego.

Monety złote i srebrne, które utraciły większą od wyżej wskazanej część swej wagi, zostają przez Skarb wycofane z obiegu, z zapłatą za każdy gram pozostałej w nich wagi; monety złote — trzech złotych i dziesięciu groszy i monety srebrne — dwuozestu groszy, o ile ich wizerunek nie jest całkowicie zatarty i nie są one uszkodzone.

Art. 16. Dzień wejścia niniejszej ustawy w życie ustali dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Czy mają zapomnieć mowy ojczyste?

30 tysięcy dzieci robotników polskich we Francji.

W najbliższej przyszłości rząd polski rozpocznie rokowania z rządem francuskim w sprawie szkolnictwa polskiego w środowiskach robotniczych polskich we Francji. Stanie się to bądź w drodze zmiany już istniejących konwencji, bądź też przez zawarcie specjalnych układów dodatkowych.

Konwencje polsko-francuskie, zawierane w latach 1919 i 1920 nie poruszają bowiem wcale spraw szkolnictwa polskiego we Francji.

A stały się one dziś rzeczą doniosłą i wielkich rozmiarów.

W zagłębiu węglowym północnem, w departamentach Nord i Pas de Calais, w centralnej Francji, w departamentach Saone et Loire, w Loire, oraz w Lotaryngji jest ogółem przynajmniej 30 tysięcy dzieci polskich.

Utrzymywanie tych szkół byłoby obowiązkiem przemysłowców, względnie rządu francuskiego.

Nauczyciele Polacy byłiby powoływani z Polski w porozumieniu z odpowiednimi władzami polskimi.

W szkołach tych obowiązywałby język wykładowy polski, pozatem dzieci uczyłyby się języka francuskiego, historii i geografji Francji po francusku.

Przeprowadzenie tych postulatów stanowić będzie znaczną poprawę dotychczasowych stosunków. Dzięki staraniom attache emigracyjnego polskiego zorganizowano w roku 1921 równoległe klasy polskie, w niektórych szkołach kopalnianych i fabrycznych. Uczęszcza do nich jednak nie więcej, niż piąta część ogółu dzieci polskich, a nauka ma charakter dość przypadkowy, choćby i ze względu na bardzo niejednolity i często zmieniający się żywioł nauczycielski.

Przygotowania do wprowadzenia niklowej monety obiegowej.

Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu przystępuje do zawarcia umowy z berndorfską fabryką Artura Kruppa, w sprawie dostarczenia skarbowi Rzeczypospolitej kilkudziesięciu milionów sztuk monet niklowych po 20 groszy, kilkunastu milionów niklowych sztuk 50 groszówek i kilka milionów sztuk z brązu monetarnego o wartości jednogroszowej. Jak nas informują, monety te będą wybijane w państwowej mennicy we Wiedniu. Odbierać zaś gotowe monety będzie specjalnie delegowany do Wiednia przedstawiciel naszego ministerstwa skarbu. W razie dojścia do zawarcia powyższej umowy, pierwsza część dostawy wybitych monet nastąpiłaby nie później niż w 2 miesiące i 20 dni od dnia podpisania kontraktu. Waga transportu poszczególnego wynosiłaby 40 tys. klg. niklu i 3 tys. kilogramów brązu. Następne transporty nadchodziłyby w okresach miesięcznych.

Jaki jest projekt ustawy monetarnej?

Minister Skarbu, p. Kucharski, wniósł, opracowany przezeń, projekt ustawy monetarnej do Sejmu o zatwierdzenie.

Ze względu na jego doniosłość i ogólne zainteresowanie społeczeństwa przyszłą walutą, podajemy w streszczeniu główne punkty nowej ustawy.

Art. 1. Jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych części grama czystego złota. Złoty dzieli się na sto groszy.

Art. 2. Wybijanie monet należy do praw zwierzchniczych Państwa i jest wyłącznym jegd przywilejem.

Art. 3. Wybijane są monety:

1) złote: po sto złotych, po pięćdziesiąt złotych, po dwadzieścia złotych, po dziesięć złotych i po pięć złotych;

2) srebrne: po pięć złotych, po dwa złote, po jednym złotym i po pół złotego;

3) niklowe: po dwadzieścia groszy i po dziesięć groszy;

4) brązowe: po pięć groszy, po dwa grosze i po jednym groszu.

Minister Skarbu może zarządzić czasowe wybijanie monet poniżej pięciu złotych

również i z innych kruszców i w tym wypadku ustala rodzaj kruszcu, rozmiary i wagę tych monet.

Art. 4. Monety złote są wybijane ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi dziewięćset części złota i sto części miedzi. Z jednego kilogramu tego stopu wybija się trzy tysiące sto złotych w złocie. Waga monet po sto złotych wynosi trzydzieści dwie całe i dwadzieścia pięć tysięcy osiemset sześć stotysięcznych grama, — średnica: trzydzieści pięć milimetrów. Waga monet po pięćdziesiąt złotych wynosi szesnaście całych i dwanaście tysięcy dziewięćset trzy stotysięczne grama, — średnica: dwadzieścia osiem milimetrów. Waga monet po dwadzieścia złotych wynosi sześć całych i czterdzieści pięć tysięcy sto sześćdziesiąt jedna stotysięczna grama, — średnica: dwadzieścia jeden milimetrów. Waga monet po dziesięć złotych wynosi trzy całe i dwadzieścia dwa tysiące pięćset osiemdziesiąt stotysięcznych grama, — średnica: dziewiętnaście milimetrów. Waga monet po pięć złotych wynosi jeden gram i sześćdziesiąt jeden tysiąc dwieście dzie-

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej

„Gazetę Gdańską” zamawiać można:

w Gdańsku:

w biurach „Gazety Gdańskiej” przy Pfefferstadt 1

w Oruni:

w biurach „Gazety Gdańskiej” przy Stadtgebiet 12

w Sidlicach:

u p. Majewskiego, Oberstr. 95.

w Sopocie:

w składzie papieru „Iris” przy Seestr. 33

W więzieniach Rosji sowieckiej.

Znakomita pisarka współczesna p. Kuskowa, która szereg lat spędziła w niewoli sowieckiej, po wydostaniu się z piekła bolszewickiego skreśliła następujące wrażenia w jednym z rosyjskich pism zagranicznych.

Nic mnie tak nie przeraża i nic nie czyni na mnie tak okropnego wrażenia, jak samo wspomnienie tych czasów, kiedy byłam w więzieniu bolszewickim.

Pewnego dnia przyszedł do mnie towarzysz-socjalista, który tak samo jak ja uciekł z więzienia.

Był zdenerwowany i trząsł się na całym ciecie.

— Co się wam stało, towarzyszu? Uspokójcie się! — rzekłam.

— Dziś w nocy rozstrzelano ich... Z wielkiego strachu uciekłem... Byłem przekonany, że i mnie spotka wkrótce ten sam los...

— Kogo rozstrzelano?

— No, tych czterech skazańców... Umieszczono mnie razem z nimi w jednej celi więziennej... Opowiadali mi, że czekają tylko na odpis wyroku śmierci... Jeden z nich szukał insektów w ubraniu i mówił do siebie: „Zle jest zginać w zawszawionym ubraniu”. Potem zaczęli jeść. Jedli z takim apetytem, jak gdyby chcieli na całe życie zapełnić swe żołądki, by nie czuć głodu. Cały czas patrzeli na mnie takim wzrokiem, że zdawało mi się, iż jestem wśród obłąkanych.

— Któż to byli ci skazańcy?

Spojrzał na mnie zdziwiony:

— To byli zwyczajni ludzie. Dwaj robotnicy, dwaj duchowni i Bóg wie, kto tam jeszcze! Skazani na śmierć. Jak tysiące innych. Jedzą, piją i szukają insektów przed wykonaniem wyroku...

*

Z najbardziej przyzwoitego więzienia czerezwyczejki przetransportowano mnie do miejscowości Butryki.

Prowadzono mnie przez długie podwórza do jakiejś wysokiej wieży więziennej. Po kretych schodkach dostaliśmy się na górę, gdzie wepchnęto mnie do ciemnej, wąskiej celi. Rozejrzałam się wokoło: wszędzie brud,

kurz, wilgoć. Z sufitu zwieszała się jakaś blaszana rura. Z rury zwieszał się gruby sznur. Ze strachu poczęłam walić we drzwi. Dozorca więzienny ukazał się natychmiast.

— Czego pani puka? Nie wolno u nas tak pukać!...

— Wyprowadźcie mnie stąd natychmiast! Jak tu można żyć w tej brudnej norze?!

— To nie jest salon do przyjęć gości, proszę łaskawej pani... Proszę siedzieć spokojnie, w przeciwnym razie będę zmuszony zawiadomić komendanta.

— Proszę... niech pan zawiadomi... otrzyma pan nagrodę za nieutrzymanie w porządku celi więziennej...

— Cóż to mnie obchodzi? Nie będę porządkował każdej celi oddzielnie!...

— Jakto? Więc kto ma utrzymywać porządek?

— Kto? Pani sama musi dbać o czystość swej komnaty. W tej celi nikt nie chce siedzieć.

— Dlaczego?

— Dlatego, że przedwczoraj jedna z aresztantek powiesiła się tutaj... tam, na tym sznurze... ale, niech się pani nie boi... — dodał z uśmiechem — uratowaliśmy ją w porę... była już cała sina, wyglądała strasznie.

Umilkłam. Trzęsłam się ze strachu. Spojrzałam w ciemny kąt, gdzie zwieszała się blaszana rura z przywiązanym sznurem i oczyma duszy ujrzałam bladą, wisielczą twarz...

Rankiem prowadzono nas zwykle na spacer.

Przechodząc obok pewnej celi, poczułam w powietrzu trupi zapach.

— To nic... tam, za drzwiami, głodzi się jakaś uwięziona od siedmiu dni... Jest już nawpół zgniła...

— Na Boga! Cóż to za powietrze?! — krzyknęłam.

Dochodzę do okienka i patrzę:

Na łóżku leży kobieta z rękoma złożonymi na piersiach, z oczyma zamkniętymi i z twarzą zielonkowo-żółtą.

— Marsz! Naprzód! Nie patrzeć! — woła dozorca więzienny.

Dziewiątego dnia morzenia się głodem — więzień skołał...

*

Do mojej celi wprowadzono później pewną Finkę, którą posadzono o szpiegostwo.

— Pani pozwoli — rzekła do mnie — że się przedstawię... Jestem z zawodu powieściopisarką...

— Na jakiej zasadzie uwięziono panią?

— Wprowadziłam do jednej z mych powieści zbrodniczy typ bolszewicki. Mąż mój siedzi w męskim oddziale. Widzę go przez deski płotu, z rana gdy spacerujemy po podwórzu. Może się wyratujemy. Mąż mój będzie napewno rozstrzelany... Szkoda — mamy dzieci... — ale to jest walka... w walce nie może być inaczej!...

Po krótkiej przerwie znów dodała:

— Tak... zabijają go.

Zdziwił mnie jej obojętny ton opowiadania.

— Widziała pani moje buty?... Zrobił mi je mój mąż. Potrzebne są pani buty. Może mój mąż ma zrobić dla pani parę mocnych butów?... Bardzo prędko pracuje i do wyroku może jeszcze zdążyć zrobić jedną parę.

Potem dowiedziałam się z „Izwestiji”, że obywatel fiński Eljorento został rozstrzelany.

Nie miałam humoru obstałować sobie u niego bućków...

*

Na drugim piętrze oddziału kobiecego była specjalna cela dla anarchistek.

Żyło się tam wspólnie, jak i czem się dało.

W nocy śpiewano sobie pieśni rewolucyjne...

Pytałam się ich, czy nie przeszkadzają innym więźniom.

— Niech się pani nie obawia — uspokoiła mnie jakaś stara socjal-rewolutjonistka. — Nikt tu u nas spać nie może... wszyscy jesteśmy już skazani na śmierć... czekamy tylko wyroku...

Pewnej nocy przysła do mnie z góry jedna z anarchistek.

— Widzi pani ten biały grzebień w mych włosach... Noszę go, ale przeszkadza mi ciągle...

— Więc czemuż go pani nie zdejmie? — poradziłam jej.

— Rzucić ten grzebień?... To jest grzebień Fanny... Niech pani słucha...

Siedziałam z Fanny w jednej celi, a gdy ją zabrano odemnie na rozstrzelanie, w ostatniej chwili podarowała mi ten grzebień. Wyrok został odłożony i Fanny siedziała w celi obok mojej. Porozumiewaliśmy się przez ścianę. Pewnego ranka usłyszałam, jak drzwi się jej otworzyły i potem zrobiło się cicho... Potem już jej nie widziałam...

Grzebień schowałam i oddam go następczyni...

I rzeczywiście po kilku tygodniach po śmierci starej socjal-rewolutjonistki ujrzałam ten sam grzebień we włosach jej przyjaciółki...

Z powodu aresztowań kijowskich

Charków (Rps.). W związku z ostatnimi aresztowaniami w Kijowie, czerezwyczejka kijowska ogłosiła dodatkowy komunikat o niedawnym wykryciu przez G. P. U. organizacji kontrrewolucyjnej pod nazwą „Kijowska okręgowa centrala czynu”. Centrala ta miała jakoby być filją paryskiej organizacji szpiegowskiej, na której czele mieli stać znani działacze polityczni — Czajkowski i Kartaszow. Wszyscy członkowie organizacji zostali według komunikatu sow. aresztowani i mieli złożyć, jakoby dobrowolnie, szczegółowe zeznania o składzie organizacji, jej stosunkach, celach i działalności. Komunikat głosi, że w organizacji kijowskiej brało udział kilku profesorów, przy bezpośrednim udziale których ze sztabu kijowskiego okręgu wojennego zostały wykradzione i przesłane do Polski dokumenty mobilizacyjne, demaskujące sekrety wojenne republiki. Komunikat oświadcza, że kijowscy mniejszewicy i soc.-rew. pomagali w kolportowaniu wydawnictw kontrrewolucyjnych.

Gazetę Gdańską

otrzymywać można co dzień już w godzinach przedpołudniowych

w Warszawie

w Biurze dzienników „Promień” Widok 19 w Biurze ogłoszeń „Ungra”, ul. Senatorska.

JAN SUCHOWIAK.

Obecny stan szkolnictwa i oświaty polskiej poza granicami Państwa

4) (Ciąg dalszy.)

VIII. W całej Szwecji jest około 125 polskich robotników, zatrudnionych przeważnie w rolnictwie i rozproszonych po kraju. Zorganizowanie jakiegokolwiek zespołu polskiego jest w tych warunkach niemożliwe. W Norwegii żyje Polaków niewiele.

IX. W Danii kolonie polskich robotników rolnych mają przez częściowy ich powrót z groszem wartościowym do Ojczyzny. Istnieją tam szkoły polskie w Aalborg, Mariibo, w Nykjöbing (Falster) i w Kopenhadze. Przytuliły się one do katolickich parafii misyjnych i są pod opieką Sióstr Zgromadzenia Serca Jezusowego.

X. W Anglii Polacy przebywają w małej liczbie przeważnie jako rzemieślnicy: krawcy, stolarze, fryzjerzy, Skupiska polskie istnieją w Glasgow, Leeds i w Londynie. Mają też w Hoxton Towarzystwo polskie, które dotąd nie odczuwało potrzeby szkoły polskiej. Na uniwersytetach angielskich w Cambridge i w East London College studjuje kilkunastu obywateli polskich, przeważnie o nazwiskach mniejszości narodowej.

XI. W Holandji kolonia polska w zagłębiu Limburskiem liczy obecnie nieco ponad 200 rodzin. Rodacy nasi pozakładali tam kilka towarzystw, które są złączone w Komitecie Polaków. Dzieci polskie uczą się czytania i pisania polskiego w 2 szkołach, nauczycielami są górniczy-samoucy

XII. Do Belgii zdąża coraz więcej Polaków, mianowicie takich, którzy drogą nielegalną wychodzą z Niemiec z Westfalii lub z jakichś powodów nie znajdując pracy we Francji. Osiedlają przy fabrykach i kopalniach na pograniczu Francji, tak Mi-

cheron, Winterlag, Chenec, Pragmom oraz w okolicy Leodjum. Jest ich już więcej niż 2 tysiące. Założyli „Związek Polaków Katolików w Belgii”, który ma być też środowiskiem oświatowym. O założeniu szkoły polskiej jeszcze nie pomyślano, ponieważ Polacy przybywają do Belgii przeważnie bez rodzin, a pracują w małych grupach.

Prócz tego pracuje przy szlifowaniu diamentów w Antwerpii około 3 000 obywateli polskich żydów, którzy swe dzieci posyłają do szkół francuskich.

XIII. Francja. Ludność polska z zachodu Niemiec wychodzi masowo do Francji; powoduje ją bieda, chęć poprawienia sobie losu i niemożliwość powrotu do Polski, czego tak gorąco pragnie. Z Polski zaś wobec braku pracy wywozi się niestety, bezustannie tysiące najzdrowszych robotników, na zaludnienie Francji. Miesięcznie przybywa około 10 000 Polaków, stąd liczbę ich obecną można podać już na 250 000. Ludzie ci pracują jako górniczy najbardziej poszukiwani, dalej we fabrykach i przy odbudowie na północy Francji. Drugie większe skupienie Polaków istnieje w Lotaryngii, trzecie przy kopalniach środkowej Francji, wreszcie najmniejsze na południu w departamencie Tarn. Prócz tego po całej Francji pracują Polacy w rozproszonym w rolnictwie i ogrodnictwie.

Dla dzieci Polaków istnieją wogóle tylko 24 prywatne szkoły polskie, przeważnie przy kopalniach a mianowicie w Ostricourt, Marles, Auchel, Bruay, Barlin, Sallaumines, u Noeux, Olgies, Escarpelle (na północy), Freyming, La Croix, Knutange, Metz na wschodzie Francji, w Blancy, les Baudras, Gautheres, la Saute, le Magny, St. Etienne, La Ricamarie, Roche la Molliere, Messeix w środkowej Francji, wreszcie w Paryżu (szkoła czwartkowa). Prócz tego jest sierociniec polski w Puisse pod Paryżem, gdzie uczą nauczycielka Polka.

Szkoły te są zwykle przepełnione, więc nie pracują normalnie; nauka odbywa się częściowo w języku francuskim. Siły nauczycielskie przeważnie są żeńskie. Bardzo szkodliwie działa na ciągłość nauki ten zwyczaj, iż co roku następuje zmiana, gdyż część nauczycieli wraca do kraju po ukończeniu się ich urlopu. Oczywiście życzeniem jest, aby wysłać przede wszystkim nauczycieli Polaków wykwalifikowanych z językiem francuskim, a także z niemieckim, gdyż większość tych dzieci jest pochodzenia westfalskiego i już bardzo podniecony. Nauczyciel Polak powinien tam być także oświatowcem, miewać odczyty i urządzać kursy dla starszych analfabetów. Szkół polskich potrzeba gwałtownie jeszcze w licznych innych miejscowościach Francji jak w Haillicourt, Hondin, Gueshain, Escailion, Abson, Herain, Ruffy, aHrnes, d' Arenberg, Dechy, Lallaing, Vatiex, Hevin, Vieux-Conde na północy, w Cagnac w środkowej i w Carmaux na południu.

Jakich 3000 dzieci uczy się cośkolwiek po polsku, reszta zbija baki, albo uczęszcza do szkół francuskich. Polskich sił nauczycielskich jest obecnie we Francji 30, zaś dla 25 000 dzieci polskich w wieku szkolnym potrzeba byłoby 500 nauczycieli, licząc na 1 po 50 dzieci. Towarzystwo nauczycieli Polaków właśnie powstaje. Unormowanie szkolnictwa polskiego we Francji jest ważną, nie cierpiącą zwłoki sprawą, która powinna być uregulowana przy sposobności odnowienia Traktatu robotniczego.

Wzorem organizacji westfalskich potworzyły się we Francji liczne polskie towarzystwa i związki: śpiewacze, sokole, harcerskie, sportowe, teatralne, ludowe z bibliotekami. Gazet polskich wychodzi we Francji aż pięć: Polonja, Życie Polskie, Ognisko i Robotnik Polski w Paryżu. Wreszcie przeniesiony do Douai z Herne w

Westfalii „Narodowiec”. Prócz tego wysła „Wiarus Polski” obecnie z Poznania 7000 egzemplarzy do Francji. Księgarń polskich jest cztery, t. j. dwie w Bruay, jedna w Douai, jedna w Lens no i przy każdej gazecie polskiej. Składnicę książek utrzymuje też „Towarzystwo pracy społeczno-kulturalnej dla wychodźstwa polskiego we Francji w Paryżu. Opieka duchowna jest już zorganizowana przez Polską Misję katolicką w Paryżu z rektorem ks. Szymborem na czele. Pod względem kościelnym niema trudności, gdyż rząd francuski nie miesza się do spraw religijnych.

XIV. W Szwajcarii nie zachodzi potrzeba opieki szkolnej dla Polaków. Są to przeważnie robotnicy sezonowi w liczbie jednego lub dwóch tysięcy z Małopolski i Średniopolski, przyjeżdżający na dobry zarobek. Mają polską opiekę duchowną (ksiądz Sowa), pomoc oświatową, którą im niosą polscy klerycy studjujący na uniwersytecie Fryburgskim.

Ani na półwyspie Pirenejskim ani we Włoszech potrzeby szkół polskich niema. W Rzymie natomiast jako w centrum katolicyzmu istnieje Kolegium Polskie, OO. Zmartwychwstańców dla przyszłych lub studujących kapłanów Polaków. — W Austrii są liczniejsi Polacy we Wiedniu. Na Węgrzech mieszka pod Budapesztem pewna liczba robotników polskich. O ile mi wiadomo, szkół własnych nie posiadają. Kolonie polskie w Bośni i Jugosławii albo zanikają przez reemigrację, albo też wynaradawiają się przez Serbsko-horwacką szkołę. Serbowie są zdania, że każdy Słowianin winien się wynaradowić na rzecz tego bratniego narodu, między którym zamieszkuje. — W innych państwach półwyspu Bałkańskiego bardzo mało jest Polaków. W Adampolu pod Carogrodem istnieje jeszcze szkoła polska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co to jest aparat radiotelefoniczny i do czego służy?

Przyrząd zwany radiolą — rozsyłanie dźwięków w promieniu.

Sztuka rozsyłania dźwięków przy pomocy radiotelefonu datuje się od dwóch lat. Mimo, że jest tak stosunkowo młoda, doprowadzoną już została do takiej doskonałości, że stała się nie tylko wielce użyteczną, lecz w dodatku stanowi już dzisiaj bardzo ważną akcesorię rosyjską i naukową. Poza tem radiotelefon oddaje bardzo poważne usługi w zakresie pedagogiki i wogóle wychowania i to zarówno pod względem ogólnokulturalnym, jak politycznym i społecznym, albowiem dzięki temu wynalazkowi możliwym stało się docieranie do domów rodzin naszych.

Celem niniejszego artykułu jest objaśnienie w ogólnych zarysach radiotelefonicznego aparatu przyjmującego, tudzież celów, jakim służy.

Silna stacja wysyłająca, wyekwipowana w najbardziej nowoczesne aparaty i maszynę, wysyła poprzez antenę niewidzialną falę elektryczną, która niesie dźwięki muzyki, śpiewu lub mowy ludzkiej na wszystkie strony. Fale te przejmowane są przez anteny odbierające, połączone z aparatami przyjmującymi radiotelefonów, umieszczonych w prywatnych domach. W dalszym ciągu fale te zamieniane są przez aparaty przyjmujące na właściwe dźwięki z wielką ścisłością, to znaczy, na te same dźwięki, które wyszły ze stacji wysyłającej. Na tej ostatniej zazwyczaj znajdują się obszerne studio, w którym odbywają się popisy wokalne lub muzyczne, względnie wygłaszane są przemówienia, odczyty i pogadanki naukowe.

Przyjmujący aparat radiotelefoniczny składa się z anteny, umieszczonej albo na dachu domu mieszkalnego, albo wewnątrz tegoż. W tym ostatnim wypadku antena ma inną formę. Zamiast dwóch przewodów, przeciągniętych przez dwa maszty, ma ona kształt wrzeciona. Aparat, względnie stacja przyjmująca składa się z pozatem z właściwego aparatu, t. j. przyrządu, mającego zazwyczaj kształt skrzynki. Poszczególne części składowe tego przyrządu są nadzwyczaj czułe i skomplikowane. Aparat używa się przez odpowiednie nastawienia szeregu ręczek, względnie kółek i korb, umieszczonych nazewnątrz skrzynki. Piszący te słowa unika narazie opisu szczegółów aparatu tego z obawy, iż mógłby być jak na początkowy wykład zbyt niezrozumiały, ze względów czysto technicznych. Tych z Czytelników, którzy by pragnęli zapoznać się z rzeczowymi szczegółami, — odsyłam do specjalnych zawodowych wydawnictw, znajdujących się na półkach księgarskich.

Instalacja przyjmującej lub t. zw. odbiorczej stacji radiotelefonicznej jest bardzo łatwą. To też każdy może ją dokonać. Utrzymanie takiej stacji nie pociąga żadnych niemal kosztów za sobą. Dzisiaj na rynku jest niemalże przeróżnych aparatów radiotelefonicznych. Ceny ich wahają się znacznie. Do jednych z najlepszych aparatów radiotelefonicznych należy „Radiola”, wyrobiona przez Radio Corporation of America, które to konsorcjum jest faktycznie pionierem na polu radiotelefonu w Ameryce, a poza tem jest największym tego rodzaju przedsiębiorstwem w świecie.

Wysyłająca stacja radiotelefoniczna składa się z dużej i specjalnie wyekwipowanej sali, zwanej zazwyczaj „studio”, gdzie odbywają się koncerty, mowy, śpiewy, itp. Dźwięki muzyki lub mowy podchwytywane tam są przez nadzwyczaj czuły instrument, zwany mikrofonem. Jest tam również wielce skomplikowany mechanizm, połączony z anteną. Powoduje on zamianę fal dźwiękowych na fale elektryczne, i rozsyłanie ich na wszystkie strony w promieniu.

Stacja wysyłająca nie ogranicza się w czynnościach do programu własnego studio. Może być ona połączona bezpośrednio przy pomocy zwykłych przewodów telefonicznych z jakimkolwiek miejscem, gdzie odbywa się coś ważnego, jakieś zebranie lub coś interesującego, jak przedstawienie, mowa, odczyt itp. Dzięki temu stacja radiotelefoniczna może rozsyłać niemal natychmiast wszelkie przemówienia, oświadczenia, enuncjacje wybitnych ludzi itp. po

całym kraju. Może ona zatem rozsyłać śpiew artystów z opery, wyniki zapasów bokserskich, ogłaszane na arenie, mowy, wygłaszane na bankietach z sal bankietowych w hotelach, zebraniach itp.

W Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie przeszło 600 rozsyłających stacji radiotelefonicznych. Z tej liczby 30 jest wielkich i silnych, które znajdują się w najgęstszych środowiskach ludnościowych kraju. Na programy tych stacji składają się produkcje najwyższej wartości artystycznej, jak i przemówienia o największym znaczeniu wychowawczym.

Liczbę radiotelefonicznych aparatów odbiorczych w mieszkaniach obywateli amerykańskich obliczają na przeszło półtora miliona. Jest to dowodem, że przeszło dwa miliony ludzi może jednocześnie słuchać tego, co radiotelefon przynosi. Obliczono też na tej podstawie, że mowę, którą zmarły w następstwie prezydent Harding miał wygłosić w San Francisco — słuchać miało i mogło cztery miliony mieszkańców wszystkich zakątków kraju.

Z powyżej podanych ogólnych opisów wytłania się oczywiście pytanie, jak właściciel domowego radiotelefonu, laik, nieobeznany z techniką tej dziedziny, może przy tak wielkiej ilości rozsyłających stacji wybrać sobie program upatrzonej stacji i słuchać go bez przeszkody. To właśnie jest jednym z najtrudniejszych problemów w użytkowaniu fali radiotelefonicznej.

Rozsyłanie radiotelefonicznych fal służy tywodowaniu fal radiowych w powietrzu. Nazwać to można promieniowaniem tych fal. Fale te mają różną długość, podobnie jak i w radiotelegrafii. Człowiek przyswoił już sobie ich normowanie. Każda stacja jest tak zbudowana, że powoduje promieniowanie fal radiowych pewnej określonej długości. Fale radiotelefoniczne są zazwyczaj znacznie krótsze od takichże fal, rozsyłanych w transoceanicznej radiotelegrafii. Te ostatnie mają zazwyczaj długość, wynoszącą więcej niż 10.000 metrów. Fale radiotelefoniczne nie bywają dłuższe ponad 500 metrów.

Każda z rozsyłających stacji radiotelefonicznych używa fal pewnej określonej długości, przeciętnie od 200 do 500 metrów. Jedna ma, na przykład fale dwustometrowe, inna trzystometrowe, inna 360-metrowe itd. Aparat odbiorczy, znajdujący się w mieszkaniu, o ile chodzi o przechwycenie programu pewnej stacji, winien być nastawiony tak, aby mógł odbierać fale tej długości, którą ta stacja rozsyła i tak, aby żadne innej długości fale nie mogły być przezeń odbierane. To się nazywa — podobnie jak i w radiotelegrafii — nastawianiem radiotelefonu. Dokonywa się tego przy pomocy okręcania korb i kółek na skrzynce aparatu dopóki wyraźnie słychać żądany program i dopóki inne odgłosy nie znikną.

Rozsyłanie radiotelefoniczne, polega na po-lorakim celom i wykazało tyle najróżnorodniejszych możliwości — że trudno wyliczyć tu wszystkie. Celem i zadaniem radiotelefonu nie jest wyłącznie rozrywka. Radiotelefon oddaje tak znaczne usługi i pożytek na wielu polach i w tylu dziedzinach życia ludzkiego, że jest dzisiaj uznanym i cennym środkiem komunikacyjnym. Nie tylko, że jest on lepszym i wszechstronniejszym od fonografu — ale w dodatku, korzystając z fal powietrznych, dostarcza wiadomości cennych dla wszystkich warstw ludności kraju. Rolnikowi przynosi sprawozdania i przepowiednie pogody, drobnemu kupcowi podaje ceny rynkowe na towary, finansistę — ostatnie doniesienia giełdowe. Roznosi również kazania i mowy najwybitniejszych mężów w kraju, bardzo pożyteczne ciekawe odczyty naukowe, na różne tematy, wreszcie podaje najważniejsze wypadki o historycznym znaczeniu.

Jak już w poprzednich numerach Gazety Gdańskiej donosiliśmy, Polska posiada w Warszawie olbrzymią stację dla wysyłania depesz telegrafem bezdrutowym do Stanów Zjednoczonych i odbierania tam depesz, wysyłanych z Ameryki, zbudowaną przez American Radio Corporation.

nów Zjednoczonych, że wszelkie próby przedostania się do Stanów w sposób nielegalny nie będą miały powodzenia, lecz narażą ryzykujących na wyzysk ze strony nieuczciwych agentów i stąd na ciężkie przejścia.

Obcokrajowcy przybywający z Brazylii, którzy chcą wyjechać do Stanów Zjednoczonych w sposób legalny, obowiązani są udowodnić dokumentami, że co najmniej od 5 lat zamieszkują Brazylię, albo jeżeli posiadają affidavit i mają jechać w t. zw. „kwocie” swego kraju pochodzenia, — co najmniej od roku.

Ostrzeżenie to dotyczy również wyjazdu emigrantów od innych krajów Ameryki Południowej i centralnej w celu ominięcia przepisów emigracyjnych Stanów Zjednoczonych.

Rumunja a Sowjety.

Rokowania w Tyraspolu.

Bukareszt, 12. grudnia. W Tyraspolu — a nie w Odesie jak początkowo donoszono — wznowiono pertraktacje Delegacji Rumuńskiej, której przewodniczącym jest szef depart. w Ministerstwie Skarbu p. Cristodorescu, z Delegacją Sowiecką celem uporządkowania stosunków rumuńsko-sowieckich. Ostatnia kilkudniowa przerwa w tych rokowaniach spowodowana została przez delegatów rosyjskich, zwołanych do Moskwy, aby przedstawić tam rumuńskie odpowiedzi na propozycje rosyjskie i aby otrzymać nowe instrukcje. Z przerwy tej skorzystali także delegaci rumuńscy, którzy odbyli w ostatnich dniach dłuższe konferencje z Ministrami Spraw Zagranicznych, Skarbu i Przemysłu.

Przedstawiciel dziennika „Adverul” miał rozmowę z członkami Delegacji Rumuńskiej już przed ich odjazdem. Oświadczył mu oni, że mają wrażenie jakoby Sowjety dołożyły wszystkich starań, aby uporządkować kwestie sporne obu państw. Delegaci rumuńscy są bardzo optymistycznie usposobieni co do rezultatów rokowań z Sowietami. Gdyby miały one dojść do skutku, to podpisanie dokumentów nastąpiłoby niezwłocznie w Odesie.

Pomimo, że oficjalnie mandat Delegacji Rumuńskiej jest ściśle określony tylko do kwestii zmiany towarów można jednak przypuszczać, że od wczoraj rokowania rumuńsko-rosyjskie są w nowej fazie. Propozycje, przywiezione przez Delegatów rosyjskich odnoszą się będą przypuszczalnie do zawiazania stosunków nie tylko ekonomicznych, lecz także i politycznych. Według „Adverul”, Rumunja zasadniczo oświadczyła się za nawiązaniem stosunków politycznych z Rosją Sowiecką pod warunkiem, że podstawą tych stosunków ma być uznanie przez Rosję Sowie-

cką obecnych granic rumuńskich włącznie z Besarabią. Konsekwentna w swoich deklaracjach poczynionych w Genui, Lozannie i Sinaia, Rumunja i tym razem miała dać Sowietom do zrozumienia, że byłaby zawsze gotowa do nawiązania normalnych stosunków z Rosją i do uznania obecnej formy rządu rosyjskiego, ale że tego nie może uczynić aż do chwili, gdy Rosja zaprzestanie rewindykować terytorja, należące definitywnie do Rumunji.

Co się tyczy strony ekonomicznej rokowań w Tyraspolu, to Sowjety żądają od Rumunji zawarcia konwencji handlowej, zgody na osadzenie w Bukareszcie Delegacji Sowieckiej, ułatwienie ruchu handlowego pomiędzy obu państwami, uporządkowanie komunikacji przez granicę. W swoich propozycjach Rząd Sowietki zapewnia, że Delegacja handlowa będzie bardzo zredukowana liczebnie i absolutnie wstrzyma się od mieszania się do spraw wewnętrznych i robienia propagandy na korzyść Sowietów.

W czasie rokowań w Tyraspolu Delegaci Sowietcy omawiali także niektóre motywy, zmuszające Rosję do rychłego naprawienia stosunków ekonomicznych i politycznych z Rumunją. Delegaci Sowietcy utrzymywali, że w obecnej sytuacji Rosja prawie zupełnie nie posiada bezpośredniego kontaktu z Zachodem, a tylko przez Rumunję byłby możliwy tranzyt towarów pochodzących z Francji, Włoch, Anglii, a przedewszystkiem z Czechosłowacji, z którą Sowjety mają duże stosunki handlowe. Wreszcie Delegaci Sowietcy oświadczyli, że w razie nawiązania stosunków handlowych z Rumunją Rząd Rosyjski byłby gotów naprawić wielki most w Tishina i nawet uszkodzić linię kolei żelaznej Tyraspol—Odesa.

Z Pomorza.

Śmierć na weselu.

Gra b o w o, pow. starogardzki. Smutny a niezwykle wypadek wydarzył się tu na pewnym weselu, które się odbyło w ubiegłym tygodniu. Otóż podczas wesela zabawy uczestników wesela około godziny 3-ciej zrana zmarła nagle kuzynka młodej panny, licząca lat 22. Uczestnicy wesela nie mało przerażeni tym wypadkiem, zakończyli czempredzej ucztę weselną, zmówiwszy za zmarłą pobożne modły.

Przemysłnik grudziądzki pod kluczem.

Tczew. Sąd pokoju w Tczewie skazał Franciszka Struczyńskiego z Grudziądza za przemyślnictwo artykułów żywnościowych na 1 miesiąc i 10 milionów marek grzywny z ewent. zamianą na pół roku więzienia.

Ofiara alkoholu.

Puck. Dnia 4 bm. wiecz. na morzu koło wioski Rzućewo z holownika „Wanda” wracającego z Helu do Pucka, skoczył do wody i utonął bocman Ceynowa z tutejszego garnizonu marynarki wojennej. Wdrożono natychmiast poszukiwania, które jednak nie dały żadnego wyniku. Denat znany z nieskazitelnego życia, osierocił żonę.

„Uczciwość” przygodnego klienta.

Chełmno. Do adwokata i notariusza p. Skicińskiego w Chełmnie przybył w pewnej sprawie nieznany klient, który korzystając z nieobecności personelu, zabrał z kancelarii dwie maszyny do pisania. Policja w pościgu za złodziejem, przyłapała go dopiero w Kornatowie na kolei i odebrała mu skradzione maszyny.

Ślub.

Rabark. Onegdaj odbył się w kościele parafjalnym w Nowejcerkwi ślub panny Walerji Brejskiej, bratanki p. wojewody pomorskiego, córki obywatela ziemskiego śp. Józefa Brejskiego, z p. Maksymilianem Kruszyńskim. Związek pobłogosławił brat panny młodej, ks. wikary Jan Brejski z Grudziądza, w asyście ks.ks. wikarych Kurlandta z Grudziądza, Melocna z Nowejcerkwi i Partyki z Wejherowa. Przed rozpoczęciem mszy św. przemówił do nowożeńców ks. Brejski w serdecznych słowach. Po ceremoniach kościelnych podejmowała matka młodej panny najbliższych członków obydwóch rodzin ze staropolską gościnnością.

Oblawa na spekulantów żywnościowych.

Grudziądz. Aresztowano tu 12 osób z okolicy, a mianowicie K. Żeglarskiego, A. Bociana, Katarzynę Berg, A. Partykę, Fr. Czaplewskiego, Fr. Kotłęgo, Fr. Wroźka, J. Wróbla, Karlinę Brennenstuhl, J. Chrzanowską, A. Rossmana i Jana Bartknechta. Aresztowanym odebrano różne artykuły spożywcze, w największej jednak ilości masło, za które w Gdańsku płać do 2½ guldenów gdańskich. — W ostatniej tej oblawie pociesającym jest fakt, że wśród aresztowanych przemysłników nie znalazł się ani jeden obywatel Grudziądza. Widocznie dwie poprzednie oblawy nauczyły rozumu naszych spekulantów żywnościowych.

Przedstawienie amatorskie na urządzenie „Gwiazdki dla żołnierzy”.

Gniew. Celem uprzyjemnienia pierwszych tygodni służby nowozaciągniętych w szeregi wojska rekrutów pochodzących z różnych dzielnic Polski staraniem grona oficerów, podoficerów i żon i siostr stacjonowanego tu drugiego baonu 65 pp. odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegrana zostanie sztuka „Świat bez mężczyzny”. Po przedstawieniu koncert orkiestry 65 pp.

Ze względu na to, że czysty dochód z przedstawienia tego przeznaczają się na urządzenie Gwiazdki i na cele oświatowe II baonu wspomnianego pułku należy spodziewać się, że sala p. Nowackiego w Gniewie we wtorek 18 grudnia o godz. 7 wieczorem przepełniona będzie gośćmi z Gniewa i okolicy.

Myśli i zdania.

Nauka bez religii to połowa nauki.

Lepsza szkoła matki w domu z religią aniżeli uniwersytetu bez religii.

Częściej spotykamy ludzi z nauką, ale bez wychowania.

Polska zraniona przez własne swe dzieci woła o pomoc do prawnych swych synów, a tu czerwoni mordują swych braci, co bronią swej matki w potrzebie i biedzie.

Pamiętajcie o „Gwiazdce” dla biednej dziewczyny polskiej w Gdańsku.

Ze świata.

Katedra bułgarska w Krakowie.

Zaproszony przez uniwersytet Jagielloński z Sofji do Krakowa p. Bojan Renow przybył do Krakowa i rozpoczął swój cykl wykładów w obecności senatu i licznych audytorjum w auli wstępnym wykładem p. t. „Duch bułgarskiej literatury”. W następnym semestrze prof. Renow ma udać się do Warszawy i w tamtejszym uniwersytecie będzie miał wykłady o bułgarskim piśmiennictwie.

Przez Brazylię do Stanów Zjednocz.

Na podstawie informacji otrzymanych od konsula polskiego w Kurytybie, urząd emigracyjny ostrzega emigrantów, którzy chcą jechać do Brazylii, aby stamtąd udać się do Sta-

Wykład o Szopenie.

Witold Belza, Ludwik Régamey.

Wszystko w życiu miła — cóż to zresztą mówi? Nic — ale co pozostało? — I, otóż co zostało po dwóch tak przemitych wieczorach? — Silne rozstrumienie dusz. — Nic dziwnego, żyliśmy życiem potężnego twórcy, twórcy, jakiego smutek tylko zrodzić mógł, bo w smutku wszystko, jak w Nim było wszystko. —

Z przestworza wziął, w przestworza poszło — tyle nam Nieba, ile razy Go słyszymy. Bóg zesłał Go Narodowi, aby ten mimo niewoli nie zatracił godności wielkiego Narodu. — Bóg zesłał, więc zwyciężył. —

Genjusz tylko genjusza zrozumieć może — zakusy różnych ludzi na analizy twórczości, czy w danym tworze twórca to myślał lub co innego, śmiesznością nazywamy — to co idzie ku nam, tę boskość, wyczuć tylko można — — wobec tego wykład p. Belzy ścisłe historyczny, musiał nie tylko zadowolić inteligentnego słuchacza, ale zadziwić mądrym układem. Specjalnie podnieść muszę ujęcie prelegenta ostatnich lat Szopena, tych najsmutniejszych, więc najpotężniejszych, gdzie dusza konała z bólu — a radowała w Bogu. —

Wpływy George Sand były silne jako, że w niej wiele boskości było — choć słusznym i to, że Szopena jej brutalność doprowadzała do częstych rozgoryczeń, ale złym duchem George Sand nigdy dla Szopena nie była. —

(Całkiem mi obojętne, co historycy o tem myślą, ale wiem co wiedzieć powinnam, że George Sand do typu biernych kobiet, u których mężczyzna wypoczywa (ale nie duchowo) nigdy nie należała. — Walka wypadła w pojęciu ludzkim brutalnie, ale ocalała jej indywidualność. —)

Dla tych, którzy słyszeli Śliwińskiego lub Paderewskiego, impretujących Szopena mówię, że ilustracja muzyczna — to nie koncert wyłącznie — a jednakowoż p. Regamey grał artystycznie! Mazurek op. 68 wypadł tak, jakem go lepiej nie słyszała. Subtelność wielka w polonezie a-mol — temperament w Hulanę — a to wielkie ukochanie w Preludjum d-mol skompletowało słowo tak ważne „artysta”. —

Czy mam jeszcze powiedzieć co już tyle razy powiedziano? Czy mam krytykować, jeżeli tak ukochano? — Dzięki wam Panowie w imieniu wszystkich — — zawsze Was mile witam będziemy a mianowicie dziś, gdzie taka potrzeba, w czasie najwstrętniejszego egoizmu — uszlachetniajcie dusze, bo potrzebują tego — tu w Gdańsku, choć małe, ale wdzięczne grono zawsze znajdziecie, bo coś się i tu już wyczuwa, że kto tylko czeleb zjada w końcu kamienie gryźć będzie musiał — — twarda gleba, harda gleba — założymy głębiej pług — wszędzie plon — spłacim dług. — — Cześć Panu, Panie Szymański, za to poczucie estetyczne w przygotowaniu sali — tego się nigdy nie zapomina.

Na zakończenie czule słoweczko wy tłumaczenia dla tych, którzy nie byli. Proszę Państwa! oni zajęci żarliwą modlitwą aby Polska miała jaknajwięcej inżynierów a najmniej poetów. (sic).

Sopot, 12. 12. 23.

Majchrzakówna Marja.

Przedstawienie dzieci w Gdańsku.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w najbliższą niedzielę, 16 grudnia o godzinie 5 po południu przedstawienie, które odegrają dzieci z ochronek przy współudziale gromadki starszej dziatwy. Występ naszych dzieci z bogatym programem będzie pierwszym egzaminem ich na tutejszym gruncie. Gdy przed kilku miesiącami przybyli za staraniem Gminy Polskiej do Gdańska Siostry Dominikanki, zastały one nasze ochronki w bardzo opłakanym stanie. Ochronka w Oliwie na zamknięciu, a ochronki w Gdańsku i Wrzeszczu bardzo mało dzieci liczyły; postępy zaś dzieci w znajomości i poprawności języka polskiego były wprost znikome, nie wspominamy już nawet o wyuczeniu dzieci jakiejś choćby skromnej wiązanki piosenek polskich, tych cudnych naszych pieśni.

Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmieniły się stosunki po przybyciu Sióstr. Dzięki subtelnej i głębokiej miłości, jaką darzą one dziatwę w ochronkach, tudzież dzięki prawdziwym swym osobistym kwalifikacjom pedago-

gicznym potrafiły przeznaczyć Siostry wprost cudów dokonać, dzieci, które słówka po polsku nie umiały powiedzieć z łatwością rozmawiają i chętnie posługują się polskim językiem, umiają wiele wierszyków i piosenek i darzą swe Siostry najzupełnijszym zaufaniem i miłością. Równocześnie dbają Siostry wielce o rozwój fizyczny powierzonych im pieczy maleństw i mimo różnych trudności i przykrości, z jakimi Siostry i Gmina Polska ciągle mają do walczenia, tak cieszą się sukcesami swej pracy, że — z radością to stwierdzą — nie dadzą się wyprzeć z Gdańska żadnymi przeciwnościami.

Ale cóż pisać będziemy o rozwoju ochronek od czasu pobytu Sióstr w Gdańsku! Wystarczy porównać cyfry — w kwietniu 1923 mieliśmy w ochronkach ogółem 30 dzieci, obecnie po 7 miesiącach przeszło 160 dzieci. Co zaś mniemają te maleństwa, to przyjdzie w niedzielę po południu do sali Werftspeisehaus, posłuchajcie i popatrzcie, a przekonacie się i zaświadczyć!

Na program składają się deklamacje, śpiew, komedyjka, żartobliwy dialog, żywy obraz, Jasełka i popisy gimnastyczne.

Bilety w cenie po 50 fen., 1 i 2 guldeny są do nabycia w księgarni p. Czarlńskiego i „Ruch”.

Celem uprzystępnienia wszystkim wstępu, umyśliła Gmina Polska tak niskie ceny, to też nie wątpimy, że wszystkie stany wezmą udział w tem zebraniu i stwierdzą żywe zainteresowanie swą obecnością na przedstawieniu, jako też przyczynią się do wyrażenia przezacnym Siostrom naszej wdzięczności i uznania za ich pracę i poświęcenie.

O pracę zarobkową dla akademików!

Z chwilą wprowadzenia w Gdańsku guldenu, studenci-Polacy znaleźli się w ciężkim położeniu obywateli państwa ze słabą walutą.

Nie mogąc w tych ciężkich warunkach liczyć na (pomoc) Rząd i społeczeństwo w kraju, zmusz. są zarobić na opłacenie studiów, Prosimy więc tą drogą firmy polskie, by z zapotrzebowaniem wszelkiego rodzaju robotników zwracały się do Bratniej Pomocy, Zrzeszenia Polskich Studentów Politechniki Gdańskiej, Wrzeszcz, Heeresanger 11. Na myśli mamy przedewszystkiem pracę kilku czy kilkunastodniową fizyczną, szczególnie na ferie gwiazdkowe.

F.

Kronika Gdańska.

Lucji P. M., Otylii P.

Grudzień
13
czwartek

Wschód słońca o godzinie 7.35
Zachód o godzinie 3.25
Wschód księżyca o godz. 11.18 pp.
Zachód o godzinie 10.02 pp.

* **Pierwszy polski Salon artystyczny w Gdańsku.** W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie pierwszego polskiego Salonu artystycznego przy ulicy Ketterhagergasse 9, II. p., staraniem p. Fijałkowskiego. Na otwarcie postarano się o dobór najcelniejszych obrazów olejnych i akwareli mistrzów, jak: Prof. Pau-tsche z Poznania, Vlastimila Hofmana z Krakowa, Cwiklińskiego, hr. Zyberk-Platera, Fabijańskiego, Mukułowskiej, Witaszaka, Bałuckiego, Lipczyńskiego, Chlebowskiego, Mokwy i innych. Celem utrzymania placówki tej, przyobiecany poparcie sfery artystycznej z Warszawy, Krakowa i Poznania.

* **O finanse Rady portu w Gdańsku.** Zgodnie z zapowiedzią odbył się w piątek, 7 bm. w godzinach wieczornych w Min. Przemysłu i Handlu w Warszawie dalszy ciąg rokowań polsko - gdańskich w sprawie finansów Rady Portu w Gdańsku. Obradom przewodniczył p. Weinfeld, zaś Gdańsk reprezentował radca państwowy dr. Ewert. Przedstawił on delegacji polskiej konkretny projekt umowy ustalonej już przez Senat gdański. Projekt ten przyjęła delegacja polska do rozpatrzenia, zawiera on bowiem szereg spraw dotyczących podziału kosztów utrzymania gdańskiego portu. Chodzi w tym wypadku o ustalenie klucza podziału kosztów inwestycyjnych i administracyjnych, tak na cele zarządu jak i rozbudowy portu. Dotychczas koszty te dzielone były między Polską a Gdańskiem do połowy. W związku jednak z ukształtowaniem się z biegiem czasu pewnych różnic w wydatkach, projektowane jest indywidualne projektowanie tych wydatków. Należy zaznaczyć, że projekt gdański jest zbliżony do stanowiska polskiego. Dalszy ciąg rokowań w tej sprawie odbędzie się w połowie miesiąca grudnia.

Hotel Continental

naprzeciw dworca 1333
wieczorem koncert artystyczny.
Specjalność: w czwartek
Polska kielbasa z kapustą.

* **Stagnacja na rynku towarowym.** Sytuacja gospodarcza w Gdańsku zaostrza się z każdym dniem. Nastąpiła stagnacja w stosunkach handlowych i przemysłowych, której końca przewidzieć nie można. Tutejsze kupiectwo narzeka na brak odbiorców polskich.

Rynek herbaty zupełnie martwy, ponieważ ceny kalkulują się za drogo. Rynek kawy ożywił się nieco, ponieważ zapasy kawy w Polsce są na wyczerpaniu. Jakkolwiek eksporterzy nie odczuli zmiany stosunków tak dotkliwie, gdyż ceny kalkulują się przeważnie w walutach zachodnich, to jednak sytuacja i dla nich jest przykra z powodu niższej marki polskiej. Podczas gdy dotychczas ceny towarów gdańskich kalkulowały się taniej niż polskich, to dziś rzecz się ma przeciwnie. Przyskre położenie lagodzi przywóz żywności z Polski. To też ceny gdańskie wynoszą 35 proc. cen Rzeszy niemieckiej.

* **Wysokie podatki powodem bankructwa.** Ciężkie położenie skarbu gdańskiego zmusza Senat do pobierania takich podatków, które zagrażają małemu i średniemu handlowi i przemysłowi. Cały szereg firm znajduje się w stanie likwidacji, ponieważ podatki wzorowane są na bardzo dobrej konjunkturze, a z zaprowadzeniem guldenu sytuacja bardzo znacznie pogorszyła się. W kołach handlowych skarżą się, że W. M. chcąc ratować skarb stosuje metody komunistyczne i godzi w zasadę własności.

Kilka obrazów

Falsia, Axentowicza, Malczewskiego, Pinkasa, Stachewicza, Kossaka i innych okazy nie do sprzedania. Wiadomość „Hotel Continental” pokój 47. od 12-2 i 3-4. (1545)

owarzys. wa.

— **Bacność „Lutnia”.** Nadzwyczajna lekcja Tow. śpiew. „Lutnia” w Gdańsku odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 3 po południu w Domu św. Józefa. Liczny udział i przybycie konieczne.

Dział gospodarczy

Oplaty wywozowe.

Na zmniejszonym komplecie Urzędu Przywozu i Wywozu uchwalono pobierać przy wydawaniu pozwoleń na wywóz następujące opłaty: od otrębów jęczmiennych 10 dol. za wagon, od fasoli 35 centów amerykańskich za 100 klg., od siodu 30 pr. zysku eksportera, co wyniesie jeden dolar za jedną tonę siodu. Od wyłotków suszonych opłata wynosi 15 dol. za wagon 10-tonowy, od zwierzyny odartej ze skóry 6 centów amerykańskich za kg. bitej wagi zwierzyny. Opłaty te płatne w markach polskich po kursie określonym przez P. K. K. P. w dniu wpłaty.

Projekt przewalutowania majątku spółek akcyjnych.

Dotychczas przy przewalutowywaniu majątku spółek akcyjnych przyjmowano zwykle w komisjach rządowych, dokonywujących taksacji, bardzo niskie relacje. Wynosiły one 1 rub. złoty — 20.000 mkp., 1 mk. zł. niem. 9.250 mp., 1 kor. austr. zł. 8000 mkp. Obecnie wobec wielkiego spadku waluty, projektowane są nowe relacje. Według tych projektów wynosić będą: 1 rb. zł. 100.000, 1 mkn. zł. 46.000, 1 kor. astr. zł. 40.000 mkp. Jak nas informują, odnośna instrukcja zacznie obowiązywać w najbliższych dniach.

Cło w złocie na towary.

Dowiadujemy się, że zostało już podpisane rozporządzenie rządowe o ustaleniu listy towarów które przy imporcie do Polski opłacają cło w kruszcu złotym. Na liście tej znajdują się przeważnie wyroby gotowe i owoce, głównie z dziedziny luksusu, jak naprzykład wyroby z jedwabiu, koronki, hafty, pióra itp. Rozporządzenie to obowiązywać będzie od najbliższych dni.

Podwyższenie mnożnika celnego.

Wysokość dopłaty normalnej (mnożnik celny normalny) została podniesiona do 46.190.900 proc. agio, czyli, że mnożnik celny normalny wynosić ma 346.000, co stanowi 34.599.900% aggio. Rozporządzenie to ma wejść w życie w tych dniach.

Przejście na walutę polską górnośląskich spółek akcyjnych.

Dowiadujemy się, że w związku z projektem wprowadzenia marki polskiej, jako jedyniej waluty w górnośląskiej części województwa śląskiego omawiane jest w Ministerstwie Skarbu również zarządzenie o przejściu na walutę polską spółek akcyjnych na tym obszarze. Według opracowanego projektu przewalutowanie kapitałów akcyjnych obowiązywałoby najpóźniej do dnia 1 stycznia 1924 r. Projekt rozporządzenia tego opracowuje się w porozumieniu z Radą wojewódzką. Przy przewalutowaniu 1 marka niem. równać się będzie 1 marce polskiej. Przystępowanie akcyj dobywać się będzie pod kontrolą Urzędu Wojewódzkiego według wskazówek specjalnego rozporządzenia p. ministra skarbu.

Ulgowy miesiąc celny.

Rozporządzeniem ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu wprowadzony został miesiąc ulgowy dla towarów, które przy wywozie opłacać mają cło w efektywnym złocie. W ciągu miesiąca ulgowego, cło może być u-

iszczane w markach, atoli w wysokości odpowiadającej ściśle kursowi walut złotych.

Ubezpieczenie w dolarach.

Ministerstwo skarbu uznało na wniosek państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń za możliwe zezwolić polskiemu towarzystwu ubezpieczeniowemu na zawieranie umów, ubezpieczających mienie w dolarach. Pozwolenia na ubezpieczanie takie udzielane będą poszczególnym towarzystwom indywidualnie. Wszelkie wpływy walut obcych z ubezpieczeń, opiewających na dolary, muszą być wpłacane do P. K. K. P. lub P. K. O., a doniesienie uzyskanych w ten sposób walut nastąpić może jedynie za każdorazowym zezwoleniem ministra skarbu. Zezwolenie takie może być w razie naruszenia warunków odwołane.

Notowania.

Poznańska giełda bydlęca z d. 12. 12. 23.

Bydło — I — 48000; II — 40000; III — 30 — 34000; Cielęta — I — 39 — 40000; II — 35 — 36000; III — 31000; Świnie — I — 64000; II — 57 — 58000; III — 48 — 52000; Owce — I — 42000; II — 34000; III — 22 — 26000.

Poznańska giełda zbożowa z d. 12. 12. 23.

Zyto 9—8600; Pszenica 14500—15500; Jęczmień 7500; Jęczmień browarowy 8—8700; Mąka żytnia 13500—14500; Mąka pszenna 25 — 27000; Ospa żytnia 6000; Ospa pszenna 7000; Ziemiaki fabryczne 1800; Słoma żytnia luźna 750—800; Słoma żytnia prasowana 1—1200; Siano luźne 1200—1400; Siano prasowane 2400—2800.

Warszawa, 12 grudnia, urzęd. dzis. w przedd. urzęd.

Nowy York	3975000	390 000
Belgia	189000	181000
Berlin Gdańsk		
Holandia	1541 00	1485000
London	1790 020	1720000
Paryż	218000	211 000
Praga	116650	112750
Szwajcaria	707250	689000
Wiedeń	5750	5500
Włochy	179000	170250
Budapeszt		
Frank złote	778700	755000

London, grudnia, 12 12 godz. w przeddnie

Berlin	18 Bill.	18 Bill.
Praga	81,55	81,90
Bruxela	94,50	94,80
Amsterdam	11,46	11,41 1/4
Włochy	100 5/8	100,65
Szwajcaria	25,10	25,06 1/2
Kopenhaga	24,44	
Nowy York	4,38 11/16	4,35,25
Praga	149 9/16	
Warszawa		

Amsterdam, 12 grudnia, urzędowo w przedd. urzęd.

Berlin	0,62 1/2	0,63
London	11,46	11,46 1/2
Nowy York	2,61 3/4	2,63,50
Paryż	14,05	13,39
Szwajcaria	45,67 1/2	45,82 1/2
Belgia	12,12 1/2	12,10
Kopenhaga	46,67	46,72 1/2
Włochy	11,40	11,40

Zurych, 12 grudnia, 1/4 pop. w przedd. urzęd.

London	25,12	25,04
Nowy York	5,72 1/2	5,73 1/2
Paryż	30,75	30,72 1/2
Amsterdam	219	218,40
Włochy	24,97 1/2	24,95
Kopenhaga	102	102,25
Warszawa	17 1/2	
Praga	16,75	16,75
Wiedeń	0,00,80 3/4	0,00,81

Paryż, 12 grudnia, 12 pop. w przedd. urzęd.

Berlin	18,55	18,74 1/2
Nowy York	81,45	81,92
London		
Warszawa	714	714 1/2
Holandia	81,25	81,40
Włochy	326	327 1/4
Szwajcaria	86,45	86,40
Belgia	54,55	54,80
Praga	331	
Kopenhaga		

Nowy York, 12 grudnia, 9 1/2 w przedd. nia.

Berlin	4,36,75	
London C. Tr.	4,38,3/4	
London 60 dni	5,34	
Paryż	17,45	
Szwajcaria	38,25	
Holandia	4,35 3/4	
Włochy	17,85	
Kopenhaga		
Warszawa		

Berlin, 12 grudnia (urzędowo)

	G o t o w k a	C z e k
Holandia 1 guld.	1596000	1604 00
Buenos Aires 1 P.	1316700	1373300
Belgia 1 tr.	195511	196490
Norwegia 1 kor.	628425	631575
Dania 1 kor.	746130	749870
Szwecja 1 kor.	1102235	1108765
Finlandia 1 m. fin.	103740	104260
Włochy 1 lir.	183540	184600
Anglia 1 tunt.	18375 10	1881846
Ameryka 1 dol.	4189500	4210500
Francja 1 tr.	225498	216565
Szwajcaria 1 tr.	731168	735935
Hiszpania 1 pez.	56825	551375
Tokio 1 yen.	1995000	2050000
Rio de Janeiro	38925	396975
Austria odstemp.	59850	60150
Praga 1 kor.	123690	124310
Budapeszt 1 kor.	215460	216840
Bulgaria 1 lewa	28728	28872
Jugosławia 1 d.	47381	47619

Notowania giełdy.

Kurs dewiz w Gdańsku.

w guldach gdańskich notowano za:	12 grudnia gotówka	12 grudnia czek	11 grudnia gotówka	11 grudnia czek
1 dolar ameryk.	5,8054	5,8346	5,8354	5,8604
1 000 000 marek polskich	1,396	1,404	1,371	1,379
Telegr. wpłaty:				
100 guld. holend.	—	—	217,58	218,67
100 franków franc.	30,58	30,70	30,67	30,83
100 — belg.	—	—	—	—
100 — szwajc.	99,50	100,00	100,—	100,50
100 marek fińskich	—	—	—	—
100 koron szwedzkich	—	—	—	—
100 — norweg.	—	—	101,74	102,26
100 — duńskich	—	—	1,321	1,329
czek Warszawa	1,322	1,328		

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism

Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.

Redaktor odpow. edziany Jan Dampc.

Drukarni Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski, Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W czwartek, 13 grudnia, o godz. 7

Bilety stale nieważne.

„Der Evangelimann“

Widowisko z muzyką w 2 odsłonach Wilh. Kienzl.

W piątek 14. grudnia, o godz. 7. Bilety stale serja III

Poraz pierwszy. „Die Denkmalsweihe“.

Komedia w 4 aktach Herm. Sudermanna.

Sprzedaż mebli

bardzo tanio!

Całe urządzenia mieszkań jak i meble pojedyncze, także meble biurowe.

Otto Eltermann & Co.

Fabryka mebli wyściełanych i zwykłych

Nowe ubikacje wystawowe i sprzedaży:

Lawendelgasse 4 — Tel. 5623

Składy moje

otwarte są także w południe.

Rękawiczki futrzane, czapki zimowe

Autowe rękawiczki futrzane, kapy futrzane

Monachijska odzież lodenowa

Płaszczki gumowe, żakiety więzione

Płaszczki skórzane dla pań i panów

Trykotaż dla panów, koce do podróży

Autowe płaszcze skórzane, okulary

Ubrania dla chłopców „Bleyle” i sweatry

Płki, gry towarzyskie, ruletki

Pyjamas, koszule wierzchnie, krawatki

Carl Rabe

(1538)

Langgasse 52 Sopot, Seestr. 48

Franz Rabe, Wrzeszcz, Hauptstr. 22.

Żądajcie

HERBATY

Towarzystwa dla
handlu herbatą



W. Wissotzky & Co.

W. Wissotzky & Co.

Moskwa

wyróżniające się wyśmienitym smakiem,
doborowym aromatem i siłą

Biuro: Gdańsk, Ketterhagergasse 3

Telefon 2450.

(1526)

O. & F. Gribowski

Fabryka mebli wyściełanych i skórzanych

Pierwszorządny interes specjalny / Stale wielki obfity
zapas garniturów klubowych, foteli w skórze i gobelinie,
kanap, leżanek, jakoteż mebli staro-gdańskich

Import i Eksport

Założono w roku 1903

Gdańsk

ul. Pfefferstadt nr. 21

Telefon (Notamt) nr. 6342

1516

Medycynalna Drogerja

O. Boismard nast. Właściciel: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a. **GDANSK** naprzeciw dworca



Specjalny oddział: **PERFUMERJA**

(Coty — Houbigaut — Khasana — Myeticum — Divina — Turi — Rose Royal)

Osobny oddział: **Aparaty i przybory fotograficzne**



(1259)

Specjalność: **Artykuły gumowe**

Spitzer Futer

Gdańsk, Gr. Gerbergasse 11/12

1461

Nadzwyczaj korzystne oferty.

Konta depozytowe i rachunki bieżące

w guldenach gdańskich

otwiera na najdogodniejszych warunkach

Bank Handlowy w Warszawie

Oddział Gdański

Gdańsk, Langermarkt 7/8

Telefon 1788 - 3477 - 5435

1540

Gdański Handel Zamorski S.A.

GDANSK — Kassubischer Markt 17-20

Telefon: Gdańsk 691, 7970

Telefon: Gdańsk 691, 7970

Kupujemy tylko wagonowo:

SŁOD, BÓB, WYKĘ, PELUSZKĘ

SERADEŁĘ, FASOŁĘ

SOCZEWICĘ

GROCH VICTORIA

GROCH ZIELONY

GROCH POLNY w najl. gat.

WYTŁOKI BURACZ.

KROCHMAL Kartfl.

MAKĘ KARTOFL.

(KARTOFFELWALZMEHL)

1486)

Polecamy się przy zimowych i wiosennych dostawach

SZTUCZNYCH NAWOZÓW.

Dziewczyzna 15-letnia poszukuje
miejsca do
dzieci. Rutkowski, Wrzeszcz,
Mirchauerweg 6/a (1548)

Młody **czelad. kowalski**

do podkuwania koni i oprawy
wózów zostanie natychm.
przyjęty. **Felskowski**,
mistrz kowalski **Brentau**
b. Lanofuhr (1536)

Kupię

butle do tlenu

w dobrym stanie. Zgłoszenia
z podaniem ceny do „FAR”,
Poznań, ul. Fr. Ratajskiego 8
pod nr. 49230 (1524)

Kto udziela

**lekcje języka
francuskiego**

dla początkujących.
Łaskawe oferty pod nr.
4001 do Adm. Gaz. Gd.
Pfefferst. 1. (155)

Najtańsze źródło!

**Szkła, porcelany
i naczyń
kuchennych.**

Bracia Zegel
Gdańsk
Altst. Graben nr. 62.
(1454)

Jopengasse

11

Przeobrażenie galerii gdańskiej

Sprzedaż

obrazów oryginalnych i miedziorytów starych
i nowych mistrzów

Starożytności

Zajmujący bogaty wybór w 10 ubikacjach
wystawowych.

Równocześnie znajduje się w domu przedstawicielstwo
generalne:

Bechsteina, Blüthnera, Berdusa

pianina, skrzydła

PAUL GEYER

Jopengasse 11.

1487

KTO

choruje na blednicę, płuca, niestrawność,
niech używa

„Maltopol”

naturalny środek odżywczy,
niezbędny dla chudych, kobiet, karmiących
matek i starzejących się osób.

Fabryka Wyróbów Słodowych „Maltopol” Tow. Akc.
Kartuzi (Pomorze). 1424

Biuralistka

znająca zupełnie polski i niemiecki język, biegła stenotypistka,
z dobrym charakterem pisma, potrzebna od 1. I. 1924, lub zaraz.
Pisemne zgłoszenia w niemieckim i polskim języku uprasza
się wręczyć osobście
Arbor, Eksport Drzewa, Gdańsk, Milchbannergasse 9 (1528)

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny tygodn. ruch pasażerski parowcami pośpieszn.
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk

Pierwszorządne
kuchnia **par. „Smolensk”** Telegram bez drutu

z Gdańska-Nowegoportu w sobotę, dnia 15 grudnia 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,

Telegramy: „Wilsons Danzig”

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telefon: 2849 i 6457

Sprzedaż inwenturowa!

10 % rabatu od godz. 9-1 i 3-5
od lat 40. w mem posiadaniu ubikacji interesu przy
Matzkauschegasse 10

gdz przednie ubikacje składowe i okna wy-
stawne są w posiadaniu Danziger Transport-
bank A.-G. (1455)

wchód przez lokal bankowy

Hermann Hopf

— Tapety —

chirurg. i techn. towary gumowe,
obuwie gumowe, podeszwy, obcasz,
węże gumowe do rąk, piwa, wina,
obraczki ognisk., szyby do wodociągów,
szaki gumowe, gumowe wkładki żółte,
pota. dla kobiet, irygatory, gumowe poduszki
dla chorych, flaszki ogrzew.,
ceraty i materje na wózki dziecięce,
bielizna gumowa do zmywania
wałeczek do zaciągania okien,
obraczki do centrifug i różn. inn. skrzyń,
pęcherzyki na piłki nożne, piłki, lalki,
czółna gumowe, szel. spodzianki.

Kobiety lub dziewczęta

do roznoszenia gazet przyjmie zaraz

Gazeta Gdańska Pfefferstadt nr. 1
(wejście z uliczki bocznej)

G. Plaschke Nachf.

Właśc. Franciszek Bieński, Jubiler

Goldschmiedegasse 5 Gdańsk Goldschmiedegasse 5



Polecam

1503

swój obficie zaopatrzonej skład w złota

I srebrną biżuterję :: zegarki damskie

I męskie :: :: :: obrączki ślubne

Wielki wybór kryształ

Oczekiwana Mapa Województwa Pomorskiego

w skali 1:500 000 wyszła już nakładem T-wa „RUCH”, Poznań, Ratajezaka 36.
Uwzględnia ona z całą dokładnością wieś i miasta Pomorza, podaje drogi i koje,
obejmuje W. M. Gdańsk i wykonana w ko. orach na dobrym papierze, założona w sztywnej
okładce w formacie kieszonkow., odpowiednia jest również i do użytku w podróży. (13-6)
Nabycie można we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych lub wprost w T-wie „RUCH”

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”